Nr. 536. Kraków, Wtorek 24 Października 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 36 kor. — h. | 18 kor. — h. | 9 kor. — h. | 3 kor. — h. |
| z odnoszeniem do domu | 43 „ 20 „ | 21 „ 60 „ | 10 „ 80 „ | 3 „ 60 „ |
| W Austro-Węgrzech: | | | | |
| z jednorazową przesyłką poczt. | 43 „ 20 „ | 21 „ 60 „ | 10 „ 80 „ | 3 „ 60 „ |
| z dwurazową „ „ | 50 „ 40 „ | 25 „ 20 „ | 12 „ 60 „ | 4 „ 20 „ |
| W Państwie Niemieckiem | 51 „ 60 „ | 25 „ 80 „ | 12 „ 90 „ | 4 „ 30 „ |
| W innych państwach | 63 „ 60 „ | 31 „ 80 „ | 15 „ 90 „ | 5 „ 30 „ |

*Prenumeratę i ogłoszenia* (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

**Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.**
**Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241.** Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*
**We Lwowie** sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Trzeciego Maja l. 5 i w **Biurze Pjohna,** ulica Karola Ludwika 9.

*Cena numeru 12 hal.*

# NOWA REFORMA

## WYDANIE PORANNE

**Prenumeratę przyjmują:**

**Zamiejscową:** Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

**Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5 W **Jarosławiu** J. Soszyńska. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile).

**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 36 h, za każdy następny raz 24 h. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. **Nadesłane** po 90 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

# Rosya i Anglia.

*Kraków*, 24 października.

*(k. s.)* Rosya zaślepiona żądzą nowych, niebywałych podbojów, gnana ambicyą swoich władców w celu powetowania klęski mandżurskiej, stała się narzędziem Anglii, swego najzacieklejszego, tendencyjnego i najbardziej niebezpiecznego wroga. Fenomen sojuszu anglo-rosyjskiego jest najciekawszym wśród tych wszystkich sojuszów, których suma stanowi koalicyę. Od początku w tym fenomenalnym sojuszu stroną czynną jest Anglia, bierną — Rosya. Potężna dłoń angielska ująwszy przyjaźnie olbrzymi głaz piaskowca rosyjskiego, tłucze nim usilnie o — bryłę niemieckiego granitu. Z piaskowcowego głazu odlatują ciągle ogromne kawały, krusząc się na żwir i piasek. Ale angielski kamieniarz nie troszczy się o los piaskowca, który potrzebny mu jest tylko do — oszlifowania granitu.

Świadomości tej poniżającej roli narzędzia angielskiego długi czas przyświecała w Rosyi złudna nadzieja, że oszukujący zostanie — oszukanym. Stepowy koń rosyjski łudził się, że wywiedzie w pole angielskiego dżokeja. Zapłata, którą Rosya spodziewała się wziąć za swoją pomoc Anglii przeciw Niemcom, była w jej wyobrażeniu tak wielką, że uzyskawszy ją, Rosya czuła się już na siłach zmierzenia się kiedyś z Anglią sam na sam, w pojedynkę.

Koalicya przyszła do skutku przedewszystkiem jako spółka sukcesorów, oczekujących spadku po dwóch na zagładę przez nich skazanych monarchiach — austryacko-węgierskiej i tureckiej. W tym podziale oczekiwanej sukcesyi Rosya miała mieć udział niemal największy. Wszak jej przypaść miały w udziele słowiańskie ziemie, wchodzące w skład monarchii, hegemonia nad Węgrami i na Bałkanach, panowanie nad wybrzeżem wschodniem Adryatyku, dalej upragniony Konstantynopol, znaczna część Małej Azyi i dobra połowa Persyi. To był rosyjski cel. Rozmaite mapy przyszłej — powojennej Europy, rozpowszechniane w Rosyi w pierwszym okresie wojny pod wrażeniem zdobycia dwóch trzecich Galicyi i odparcia pierwszej ofenzywy niemieckiej na linię Wisły, przedstawiały ten cel bardzo wyraźnie i plastycznie.

W ciągu dwóch lat wojny cel ten ogromny uległ także ogromnej redukcyi. Aspiracye Rosyi zmalały bardzo znacznie. Ale kajdany, które Anglia ukuła na Rosyę z jej własnej chciwości i żądzy podbojów, zacieśniły się tylko na jej nogach i rękach. Wpływ angielski w Rosyi dawno już przybrał charakter hegemonii. Wiadomo, że kiedy oddany Anglii Sazonow otrzymał nagle dymisyę, a następca jego został podejrzewany o skłonność do odrębnego pokoju, Stürmer, ambasador angielski w Petersburgu, oświadczył wręcz, że — nie uznaje tej nominacyi i dopóty wzbraniał się wejść z następcą Sazonowa w jakikolwiek kontakt, dopóki tenże nie złożył dostatecznie wiążącego oświadczenia, że myśl o pokoju odrębnym z mocarstwami centralnemi jest odeń najzupełniej daleką...

Jeszcze tylko perspektywa pozyskania Rumunii i utorowania drogi do upragnionego Konstantynopola przez Dobrudżę i Bułgaryę pozwalała polityce rosyjskiej wytrzymać na tym nielitościwie ściąganym łańcuchu, który polityka Greya zdołała przeciągnąć przez nozdrza — rosyjskiego niedźwiedzia. Ale teraz i ta nadzieja runęła. Dzisiaj już cała koalicya ma jasną świadomość, że tak nagle na stół rzucona karta rumuńska, partyi nie poprawiła. — Raczej ją pogorszyła, bo rozszerzyła swobodę działania mocarstw centralnych. Otworzyła przed niemi korzystną możliwość bardzo znacznego rozszerzenia tego ognistego koła, którem je koalicya opasła. W tych warunkach Rosya musi dojść do świadomości, że ani dziesiątej części oczekiwanej nagrody w tej wojnie nie otrzyma. Że wogóle nie otrzyma nic, a tylko straci. Straci Polskę i część zachodnich swoich prowincyj, przedewszystkiem zaś straci na długie dziesiątki lat wszelką polityczną aktywność.

Za zgodą władz rozpowszechnia się dzisiaj w Rosyi pismo ulotne Suchanowa, w którem przeprowadzono dowód całej beznadziejności dalszego pozostawania Rosyi w koalicyi. Rosya, prowadząc wojnę dalej, nic nie zyska, bardzo wiele zaś straci. Rosya powinna porzucić niewdzięczną koalicyę.

I dziwnym zbiegiem okoliczności publikacya tego politycznego pamfletu rosyjskiego zbiega się z szeregiem interpelacyj, wniesionych w Izbie gmin angielskiej. Kiedy bratanek Macaulaya zapytał tam, czy prawdą jest, że Anglia walczy w tym celu, aby Rosyi dostarczyć — Konstantynopol, w Izbie odezwały się okrzyki »Oho! Oho!« A lord Roberts odpowiedział na to krótko, że nie — odpowiedzieć nie może...

Rosyjskie cele wojny rozpłynęły się w krwawej mgle. Te milionów poległych i kalek, któremi naród rosyjski okupił dotąd straszliwy błąd w rachunku swoich władców, nie przyniosły mu nic. Morze rosyjskiej krwi, całe góry trupów odgrodziły tylko Rosyę od najdumniejszych jej celów, odgrodziły ją zdaje się, na zawsze.

Niepodobna, aby logika, ta niezawodna weryfikatorka sądów ludzkich, przez dłuższy czas była wykluczoną z rosyjskiego myślenia, które dotąd odznaczało się zawsze znaczną jasnością i przenikliwością, czego dowodem to olbrzymie imperyum, które plemię rosyjskie zdołało jednak stworzyć, konsolidując w niem ziemie jednej szóstej części kontynentu.

Prędzej, czy później logika wróci znowu do swej władzy nad rosyjskiemi głowami, otwierając przed niemi perspektywę fatalnych następstw dla państwa i narodu, jakie musiałoby pociągnąć za sobą dalsze trwanie Rosyi w koalicyi, w całkowitej zależności od Anglii. Chwila, w której w Rosyi zrozumieją, że rachunek na Anglię był najzupełniej fałszywy, że wysługiwanie się jej samolubnym celom nie da Rosyi ani potęgi zewnętrznej, ani odrodzenia wewnętrznego, chwila ta będzie momentem przełomu w tej wojnie, przełomu rozstrzygającego. Wiele przemawia za tem, że moment ten zbliża się szybko, może szybciej, niż dzisiaj można ocenić.

# Komunikat sztabu austro-węgierskiego.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 24 października.

Urzędowo donoszą 23 października 1916:

**Wschodni teren wojenny.**

**Front wojsk generała kawaleryi arcyksięcia Karola: W walkach koło Predeal wzięto do niewoli 6 rumuńskich oficerów i 5?5 żołnierzy. Ogólne położenie jest bez zmiany.**

Front wojsk generała polnego marszałka ks. Leopolda bawarskiego: **Zachodni brzeg Narajówki został przez odebranie ostatniego jeszcze przez Rosyan obsadzonego małego kawałka terenu, zupełnie z nieprzyjaciela oczyszczony. Na innych częściach frontu prócz miejscami żywego ognia działowego nie było żadnych wydarzeń.**

**Włoski teren wojenny.**

**Na froncie Pobrzeża włoski ogień działowy znowu się wzmógł. W Tyrolu i Karyntyi działalność bojowa była nieznaczna.**

**Południowo-wschodni teren wojny.**

U c. i k. wojsk niema nic nowego.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer,
marszałek polny porucznik.

# Zdobycie Constanzy.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego).

Berlin, 24 października.

Biuro Wolffa ogłasza: Wielka główna kwatera, dnia 23 października 1916.

**Zachodni teren wojenny.**

Grupa wojsk następcy tronu bawarskiego Ruprechta: **Z niezmniejszoną gwałtownością trwała wczoraj dalej gwałtowna walka działowa** na północnym brzegu Somme. Od popołudnia **aż do późna w nocy wykonywali Anglicy ataki** między Lesars i Les Boeufs; włącznie aż do Rancourt **atakowali Francuzi przy udziale bardzo** znacznych sił. — Nasza dzielna piechota, **świetnie poparta przez artyleryę i lotników, odparła** w swych zestrzelonych pozycyach krwawo **wszystkie ataki. Tylko na północny zachód** od Sailly wtargnął podczas ataku nocnego **Francuz do wązkiego kawałka okopu najprzedniejszej linii.**

**Na południe Somme powiódł się nasz atak w północnej części lasu Ambos na północ od Chaulnes. Dziś w nocy została nasza obrona** na rozkaz bez działania nieprzyjaciela przeniesiona do pozycyi, przygotowanej na wschód od tego kawałka lasu.

Grupa wojsk następcy tronu niemieckiego: **Między Argonami i obszarem Somme bardzo ożywiona działalność lotnicza. 22 nieprzyjacielskich lotników zestrzelono podczas ataków lotniczych lub ogniem obronnym. Jedenaście samolotów leży poza naszemi liniami. — Kapitan Bölcke pokonał w walce powietrznej swego trzydziestego siódmego i ósmego przeciwnika, porucznik Frankl czternastego.**

**Samoloty nieprzyjaciela obrzuciły Metz i miejscowości lotaryngskie bombami. Szkody wojskowej niema, ale zmarło pięć osób cywilnych, a zachorowało siedm dalszych wskutek wdychiwania uchodzących z bomb trujących gazów.**

**Wschodni teren wojenny.**

Front wojsk generała marszałka polnego ks. Leopolda bawarskiego: **Prócz czasami żywego ognia na zachód od Łucka i obecnie dokonanego zupełnego wyparcia Rosyan z brzegu zachodniego Narajówki nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.**

Front wojsk generała kawaleryi arcyksięcia Karola: **Nie zaszła żadna zmiana w ogólnem położeniu. W przełęczy Predeal wzięliśmy do niewoli 560 Rumunów, w tem sześciu oficerów.**

**Bałkański teren wojny.**

Grupa wojsk generała polnego marszałka Mackensena: **Mimo gwałtownego deszczu przy rozmokłym terenie w niezmordowanie szybkiem napieraniu przełamały sprzymierzone wojska w Dobrudży odosobniony opór i przekroczyły daleko linię kolejową Murfatlar.**

**Constanza, dokładnie w ośm tygodni po wypowiedzeniu wojny przez Rumunię, została zajęta przez wojska niemieckie i bułgarskie. Na lewem skrzydle zbliżamy się do Czernawody.**

**Jeden hydroplan wylądował daleko na tyłach cofającego się nieprzyjaciela, zniszczył dwa samoloty, stojące na ziemi i powrócił nieuszkodzony.**

Front wojskowy macedoński: **W łuku Czerny wojska niemieckie i bułgarskie zmusiły atakiem nieprzyjaciela do obrony.**

**Na wschód od Wardaru rozbił się nocny atak na niemieckie pozycye.**

Pierwszy generalny kwatermistrz:
Ludendorff.

# Cesarz do ministra ks. Hohenlohego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

**Wiedeń, 24 października.**

»Wiener Zeitung« ogłasza następujące pismo odręczne monarchy:

Kochany książę Hohenlohe-Schillingsfürst!

Zawiadomienie, podane mi po pańskiem wyzdrowieniu o pańskim powrocie z urlopu i objęciu służby, przyjąłem zatwierdzająco do wiadomości i zwalniam równocześnie namiestnika Górnej Austryi, tajnego radcę Erazma bar. Handla z kierownictwa mego ministerstwa spraw wewnętrznych, poruczonego mu na czas pańskiego urlopu, przy pełnem uznaniu jego podczas tej działalności oddanej, pełnej poświęcenia służby.

Wiedeń, dnia 23 października 1916.

*Franciszek Józef* mp.
*Hohenlohe* mp.

# Po zamachu na hr. Stürgkha.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

**Kondolencye cesarza i następcy tronu.**

**Wiedeń, 24 października.**

Cesarz wystosował do radcy namiestnictwa Henryka hr Stürgkha następujący telegram:

Do głębi wzruszony zgonem mego przed kilku godzinami przez niecny zamach zgładzonego austryackiego prezydenta ministrów, Karola hrabiego Stürgkha, pańskiego tak niespodziewanie zmarłego brata, odczuwam konieczność jak najszczerszego zapewnienia pana, kochany hrabio, jak i jego rodzeństwa, hrabiego Józefa i Ferdynanda oraz hrabinę Paarową, że boleść z powodu tej nader ciężkiej straty całem sercem jak najgłębiej podzielam i z boleścią myślę o niespodziewanym losie, jaki przez to spotkał wierność w wykonywaniu obowiązków w poważnych czasach, zasłużoną i zawsze pełną poświęcenia działalność hrabiego Karola.

*Franciszek Józef.*

Następca tronu, arcyksiążę Karol, wystosował od radcy namiestnictwa Henryka hr Stürgkha następującą depeszę kondolencyjną:

Głęboko wzruszony niecnym zamachem jakiemu brat pański w tak ważnych dla monarchii czasach padł ofiarą, odczuwam potrzebę wyrażenia mego najgłębszego, najszczerszego współczucia. Zgładzonemu przez skrytobójczy zamach mężowi stanu, który całą swą działalność poświęcił dobru państwu i zawsze rzetelnie działał, zachowam na zawsze wdzięczną pamięć.

Arcyksiążę *Karol.*

# Przydzielenie austro-węg. generała do osoby niemieckiego cesarza.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

**Wiedeń, 24 października.**

Cesarz najwyższem postanowieniem z dnia 17 października br. przydzielił generała von Roden do osoby cesarza niemieckiego. Klepsch-Koth von Roden, który w swoim czasie przez szereg lat był austro-węgierskim wojskowym attaché przy c. i k. ambasadzie w Berlinie, był odkomenderowanym od półtora roku jako zastępca austryackiej naczelnej komendy do niemieckiej naczelnej komendy armii.

W tem przydzieleniu c. i k. generała do osoby niemieckiego cesarza widoczny jest nowy dowód szczególnej uwagi i przyjacielskiego uczucia naszego monarchy dla cesarza niemieckiego. Z tego samego punktu widzenia i jako oznakę ścisłych osobistych stosunków obu sprzymierzonych najwyższych wodzów, należy podnieść fakt, że już w czasach pokoju zajmował nasz wojskowy attaché w Berlinie o tyle specyalne stanowisko pośród wszystkich austro-węgierskich attachés wojskowych, że on jedyny równocześnie znajdował się w rzędzie przybocznych adjutantów naszego cesarza.

Dla oceny znaczenia zarządzonego obecnie z najwyższego miejsca przydzielenia austro-węgierskiego generała do osoby niemieckiego cesarza należy, wspomnieć o historycznej reminiscencyi, że przed wojną światową — od czasu świętego przymierza — w Petersburgu był zawsze do osoby cara przydzielony niemiecki generał, a w Berlinie rosyjski generał do osoby króla pruskiego.

# Konferencya hr. Wielopolskiego z Protopopowem

Moskiewska »Gazeta Polska« z 3 października donosi z Petersburga:

Dziś byli u ministra spraw wewnętrznych: hr. Zygmunt Wielopolski, prezes Koła polskiego w Radzie państwa, oraz p. Skirmuntt, członek Rady państwa.

Rozmowa dotyczyła kwestyi **zniesienia ograniczeń dla Polaków na Litwie i Rusi.**

# Obrady poselskie w Wiedniu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 24 października.

O godz. 11 przed południem odbyło się pod przewodnictwem prezydenta Izby posłów dr Sylwestra posiedzenie prezydyum Izby posłów, na którem obradowano nad sprawą popołudniowych narad zastępców stronnictw Izby posłów. Zadośćuczyniono życzeniu trzech grup Izby panów, aby mogły wziąć udział w naradach zastępców Izby posłów. Każda grupa Izby panów będzie reprezentowana przez jedną osobistość.

Wiedeń, 24 października.

Pod przewodnictwem prezydenta Izby posłów dr Sylwestra zebrali się wczoraj o godz. 3 po południu w salonie prezydyalnym przedstawiciele stronnictw parlamentarnych Izby posłów.

Prezydent dr Sylwester zabrał głos dla wygłoszenia następującej manifestacyjnej mowy, której zebrani, stojąc, wysłuchali.

Wysokie zebranie! Ohydny czyn położył nagły kres życiu prezydenta ministrów hr. Stürgkha. Z wzruszonem do głębi sercem ubolewamy z powodu niewzruszonego zrządzenia losu, który dotknął kierownika spraw państwowych w pełni jego sił i działania. Zbytecznem byłoby wywodzić się szczegółowo o historyi życia i karyerze zmarłego męża stanu, w chwili kiedy nazwisko jego na ustach wszystkich. W obliczu trumny zamilkną wszelkie przeciwieństwa. Zadaniem historyi jest wydać sąd o jego czynności politycznej.

Hr. Stürgkh wszedł na arenę polityczną jako cichy mąż stanu, który odwracał się od wszelkich hałaśliwych objawów polityki i udowadniał zawsze silną wolę osiągnięcia swego celu. My, którzy znajdowaliśmy się od szeregu lat w najściślejszym kontakcie z nim i odbywaliśmy z nim szereg konferencyj, znamy hr. Stürgkha, znamy jego sposób myślenia, jego czucie i jego zasady polityczne. Objawialiśmy mu zawsze jak najwyższy szacunek dla jego oddania się państwu i żyjącym w niem narodom, wobec jego obowiązkowości i mrówczej pilności, z jaką kierował sprawami państwa.

Pełen specyalnej dobroci, w styczności osobistej zawsze okazywał w swej ustępliwości żywo bijące serce dla poszczególnych jednostek. Wewnętrzne podniecenie nader rzadko się w nim przebijało, opanowywały je w każdym wypadku spokój i rozwaga przy ujawnianiu się na zewnątrz. Wybitne zalety jego charakteru zachowamy na zawsze w gorącej pamięci. Ale także niezmożona pracowitość jego, wytrwałość i pilność, jego oddanie się urzędowi pieczy jego poruczonemu, pozostaną miarodajnymi po wszystkie czasy. Zachowamy na zawsze pamięć jego w czci.

W tej uroczystej chwili zechciejcie panowie powziąć męską decyzyę, byśmy tem silniej wytrwali przy cesarzu i ojczyźnie, wytrwali w wiernej pracy aż do zwycięskiego końca.

**Oświadczenie posła Pernerstorfera.**

Poseł Pernerstorfer, zabrawszy głos, oświadczył: Pozwólcie panowie, że nawiązując do przemówienia prezydenta, wypowiem kilka słów imieniem mych towarzyszy. Jesteśmy do tego tem więcej zniewoleni, ponieważ sprawca

---

F. Mirandola.

# Przygoda profesora.

10 (Ciąg dalszy).

Pierwszą myślą Szysza było chwycić babę za kark i oddać sądowi polowemu, ale natychmiast przyszła inna myśl:

— Wierusz! — powiedział do siebie głośno. — To dla niego...

Nie mógł się oprzeć temu, by odrobina jakiejś odrazy nie przemknęła mu przez duszę. Zaraz jednakże zrektyfikował to uczucie.

— Trzeba mu donieść! Zostawili ją. Będzie szpiegowała. Na gałąź.

Dzwony biły. Zapomniawszy strachu rozkołysały się potężnie. Dawały hołd temu, co się stało, niepomne tego, co przyjść może. Zda się wichr dnia dzisiejszego je rozkołysał, powietrze je rozruszało, drgające radością wielką, oszalały, jak oszaleli wszyscy, podobni do dzieci, które wyrwały się z zamknięcia, podobni wodzie, co wiosną rozdziera kręą twardą, jaką ją zima zamknąć usiłowała.

Nagle, właśnie w chwili, gdy czoło kolumny podeszło pod drzwi kościoła, rozwarły się nagle na ścieżaj wrzeciądze jego, a na czarnym tle zajaśniała biała głowa kanonika. Jak zjawisko z innego świata stał w progu, ubrany w pozłocistą kapę i zapomniawszy, że ci, którzy oto się przed nim przesuwają, to wedle nauk Kościoła, heretycy, wzniesioną w górę dłonią błogosławił kolumny.

Na widok ten, jadący na czele bateryi major, wyciągnął szablę z pochwy i zwracając się w siodle krzyknął słowo komendy. Szóstki stanęły, jak wryte.

Wówczas oficer schował szablę, zsiadł z konia, postąpił pod drzwi i przyklękając przed kapłanem, rzekł głośno, po polsku:

— Major Czerkawski, Polak.

Kanonik zadrżał, tak, że Szysz pomyślał, że staruszek upadnie. Ale po małej chwili postąpił ku klęczącemu, objął obu rękami głowę jego, przygarnął do piersi, a potem przywarł do czoła oficera ustami i pozostał tak długą długą chwilę.

Tłum zamilknął. Dzwonnik zapomniał ciągnąć sznur w kruchcie kościoła. Uczyniła się cisza taka, jak czasu Podniesienia. Na czarnem tle drzwi kościelnych widniała biała głowa księdza, pochylona nad ciemnemi włosami oficera.

Nagle ciszę przeniknął daleki, głuchy grzmot. Nie był to pogłos strzału. Było to jeno, jakby lekkie wstrząśnienie, ziemia drgnęła, ale tak, że kolana wszystkich zadrżały. A potem z dali jęło płynąć skowyczenie jakieś dzikie, paskudne, jękliwe, wyło, jak wilk wyje gdy mu przyjdzie gonić na daleką metę, urwało się czasem, wracało, wreszcie przeszło w gwizd przenikliwy, dreszczem przejmujący, straszny dyabelski i nagle gdzieś zdało się nad samym kościołem, trzasło przeraźnie, okropnie, nieludzko, a wielki słup czarny wionął kędyś ponad dachami przedmieścia.

Za pierwszym strzałem nastąpiły inne. Ciężkie działa wroga zagrały.

Szysz ściskał oburącz czoło. Nie mógł już wytrzymać. Jego twarda, chłopska dusza wytrzymała w dniach ostatnich tyle, że nie mogłaby, czuł to dobrze, znieść już więcej. Począł się przeciskać przez tłum ku plebanii.

Na progu oficyny przyjęła go Marta. Przerażenie malowało się na jej twarzy.

— Strzelają! — powiedziała, zanim zdołał coś rzec. — Ma gorączkę! Lekarz powiedział: Niech spi, niech spi jaknajdłużej. A tu oni strzelają! Co tu robić? Powiedział lekarz, jakieś poczciwe Niemczysko, że pierwsze oznaki nieprzytomności powinny zniknąć do wieczora. Inaczej byłoby źle. Spokój przedewszystkiem. A tu oni strzelają. Panie Szysz, niech pan coś poradzi.

Szysz wzruszył ramionami. Patrzył w Martę, jak na waryatkę. Strzelają, pomyślał. No to i cóż? Cóż on na to poradzi? Była zresztą prześliczna z tem przerażeniem w oczach, z tym swoim egoizmem, który wszystko grupował około zdrowia kochanego człowieka. I to go ukłuło w serce straszliwie.

Nie ukłoniwszy się jej nawet odszedł. Na ulicy znalazł się znów we fali wojska. Z trudem jeno, przy samych domach mógł się przecisnąć, i to co chwila zmuszony czekać, pilnie bacząc na to, by znaleźć centymetr miejsca dla przeciśnięcia się pomiędzy konie, piechurów, wozy i armaty.

Strzelanina wzrosła teraz jeszcze, ale nie trzaskały już w przedmieścia granaty, widocznem było, że artylerya sprzymierzonych w ciągu niespełna półgodziny zajęła pozycye, odparłszy celujące w miasto ciężkie działa na przyzwoitą odległość.

Nagle zawrócił, przypomniał sobie Karasińską. Na kawałku papieru nakreślił pospiesznie parę słów, opierając papier na ścianie jakiegoś domu. Oddał papier bez słowa Marcie, którą na jego natarczywe żądanie wywołał z pokoju ranna. Marta była widocznie zniecierpliwiona.

— Panie, ależ on bezprzytomny! — powiedziała Szyszowi.

— Proszę mu to koniecznie oddać gdy tylko trochę odzyska świadomości. To jest bardzo ważna rzecz... wie pani... jedna z tamtych, któremi zajmował się niedawno. Mógłbym załatwić sam, ale nie chcę...

— Czemuż Pan nie chce? — zdziwiła się.

— Nie chcę przywłaszczać sobie tego... wie pani... No zresztą, proszę tylko koniecznie oddać. Jestem pewny, że go to postawi na nogi. Wrócę wieczorem, bo mnóstwo rzeczy trzeba zrobić... musimy obaj raport niezwłocznie... to jest niezbędne... rozumie pani... niezbędne... Musi się to stać zaraz, bo ja... bo mnie... tak jest.. mnie wkrótce tu nie będzie...

Odszedł, zostawiając skonsternowaną jego zachowaniem się Martę.

Z dali dolatywał jednostajny głęboki pogłos armatniej palby.

Posuwał się bezmyślnie, ulicą to jest przeciskał się pomiędzy ludzi, konie, wozy, zapomniawszy o spoczynku, o jadle, o wszystkiem. Ani się spostrzegł, kiedy stanął opodal stacyi kolejowej, pełnej dzikiego rozgwaru i zatłoczonej w sposób niepodobny do opisania.

(C. d. n.)

smutnego wydarzenia należał do naszego stronnictwa.

Uważaliśmy zmarłego prezydenta ministrów zawsze za przeciwnika politycznego demokracyi, nie pochwalaliśmy jego polityki i zawsze go zwalczaliśmy. Sprzeciwia się jednak podstawom i tradycyom socyalnej demokracyi prowadzenie walki metodą terrorystyczną przeciw osobom. Odpierając więc czyn ten jako akt polityczny, wyrażamy nasze najgłębsze i najszczersze ubolewanie z powodu tragicznego losu męża, który, jakkolwiek wypadnie sąd o jego polityce, według swego przekonania swoim sposobem służył państwu niezmużenie i z całem oddaniem się. Tutaj wyrażam także jego rodzinie i wszystkim, którzy mu osobiście byli blizkimi, nasze najżywsze współczucie.

**Ponowne zebranie.**

O godz. ½5 po południu zebrała się ponownie konferencya przewódców klubów. Zjawili się na niej przedstawiciele trzech grup Izby panów ks. Fuerstenberg, hr. Clam-Martinitz i bar. Czedik, jakoteż posłowie: dr German, Jukl, Pernerstorfer, Pogacnik, Romańczuk, Ofner, Wasilko, Faidutti, członek Izby panów dr Biliński, dalej posłowie: dr Kost Lewicki, Simonovici, Seitz, dr Gustaw Gross, Denk, Wolf, dr Eugeniusz Lewicki, dr Petruszewicz, Kędzior, Stanek, Mastalka, dr Trylowski, Stapiński, dr Damm, Fink, Schraffl, dr Smeral, dr Susterszicz, dr Hruban, dr Stransky, dr Huebschmann, dr Jaeger, Pantz, dr Korosec, Iro, Daszyński i Abrahamowicz. Usprawiedliwili swą nieobecność pos. Ivcevic i dr Rizzi.

Na początku obrad hr. Clam-Martinitz przedstawił zajęte w rezolucyi trzech grup Izby panów stanowisko w sprawie zwołania delegacyj i warunków co do zwołania Rady państwa.

Następnie przemawiali pos. dr Gustaw Gross, dr Kost Lewicki, Seitz, dr Biliński, Schraffl, Susterschicz, członek Izby panów bar. Czedik, posłowie Smeral, Daszyński, Stransky, dr Hruban, Pernestorfer, dr Ofner, dr Jaeger, Stanek, dr Korosec, dr Trylowski, dr Huebschmann, Pantz, Simonovici, dr Faiduttti i hr. ClamMartinitz.

**Mowcy należący do Izby posłów naogół zasadniczo oświadczyli się za zwołaniem Rady państwa.** Poszczególni mowcy omówili też usiłowania i warunki owocodajnej sesyi Rady państwa.

Na końcu powiedział prezydent dr Sylwester, że oświadczenia przedstawicieli stronnictw poda do wiadomości rządu.

## Zamach na hr. Stürgkha.

(Korespondencya „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 21 października.

Zamach na prezydenta ministrów hr. Stürgkha należy do tych szalonych i zbrodniczych czynów, dla których trudno znaleźć jakiekolwiek powody polityczne lub chociażby psychologiczne — należy on do dziedziny psychopatyi, jak zamach na cesarzową Elżbietę, zupełnie obcą polityce, albo na prezydenta Mac Kinleya, który z pewnością reakcyonistą i wrogiem ludu nie był. Co jest najbardziej zastanawiającem w zamachu na hr. Stürgkha to okoliczność, że wykonał go człowiek inteligentny, czynny, biorący udział w życiu publicznem, a więc znający dokładnie osoby działające, a nawet to, co się dzieje za kulisami.

Sprawca zamachu dr Fryderyk Adler nie należał do rzeszy cierpiących z powodu braków aprowizacyjnych, ani do mas nie obznajomionych ze stosunkami. Jest człowiekiem majętnym, żyjącym w dobrobycie, jego rodzina mieszka w Szwajcaryi a on może sobie pozwolić na obiady u Meissla i Schadena, albo w innej wykwintnej restauracyi. Brak więc tutaj nawet tego momentu rozgoryczenia, któryby mógł u jakiegoś prostaczka wywołać jakieś rozpaczliwe i szalone postanowienia. Ale dr Fryderyk Adler, który był dawniej docentem uniwersyteckim w Szwajcaryi, posiada przecież inny stopień inteligencyi i zdolności do wyrobienia sobie jasnego sądu, aniżeli ktoś z szarej masy umysłowo i materyalnie wydziedziczonych. Dr Fryderyk Adler był także sekretarzem partyi socyalistycznej i jako taki wiedział, że socyaliści jako partya polityczna nie mieli w hr. Stürgkhu wroga lecz męża stanu, któremu zależało na utrzymaniu możliwie najlepszych stosunków z partyą. Więc hr. Stürgkh nie był wrogiem ludu, nie był jego »ciemięzcą«, ani »wyzyskiwaczem«. Przeciwnie, ilekroć chodziło o interesa robotników, o polepszenie warunków pracy, podwyższenie płacy, zabezpieczenie ich aprowizacyi — jest wiadomą rzeczą, że np. tzw. »konsumy robotnicze« w dzielnicach, zamieszkałych przez robotników są najobficiej zaopatrzone — spełniał wszystkie wyrażone przez zastępców robotniczych życzenia, o czem świadczą liczne zarządzenia i rozporządzenia, wydane przez hr. Stürgkha.

Cóż więc mogło skłonić członka partyi robotniczej do zgładzenia właśnie tego szefa rządu? W ostatnim czasie wiele mówiono o uruchomieniu parlamentu. Dr Fryderyk Adler, syn wodza partyi, biorącej udział w najpoufniejszych naradach partyjnych, wiedział, jakie będą przeszkody uruchomienia parlamentu, jak ta sprawa obecnie stoi i nie mógł mieć żadnych przyczyn politycznych do usunięcia hr Stürgkha. To też opinia powszechna jest zgodną w tem, że zamach Adlera nie ma nic z polityką wspólnego, że jest on raczej tylko wynikiem egzaltacyi człowieka z chorobliwem usposobieniem. Wszak wiadomo, że między synem a ojcem przyszło na konwentyklach partyjnych do nadzwyczaj przykrych scen, że Fryderyk Adler nie wahał się nawet publicznie w czasopiśmie »Der Kampf« atakować ojca i że ten zmuszony był w »Arbeiterzeitung« publicznie ze swoim synem się rozprawić. Ostatniemi czasy Fryderyk Adler doszedł widocznie w swoich teoretycznych majaczeniach do najskrajniejszego nihilizmu czy anarchizmu i był w partyi zupełnie izolowany, a zapewne i byłby usunięty z sekretaryatu, gdyby nie był właśnie synem zasłużonego około partyi ojca. Zamach na hr. Stürgkha nie był zatem wynikiem jakiejś nagromadzonej przeciw nieszczęśliwej ofiarze nienawiści, lecz dziełem impulsu szaleńca; przemawia za tem fakt, że jeszcze w sobotę przed południem kupił sobie bilet do opery na niedzielę, a dopiero o g. 1 telegrafował do domu, że nie przyjdzie na obiad. Widocznie więc dopiero w tym czasie powziął był szaloną myśl wykonania zamachu, **który wywołał w Wiedniu wielkie przygnębienie i szczery żal, bo hr. Stürgkh nie miał wrogów osobistych.** Zwolennik czy przyjaciel polityczny, każdy musiał uznać i uznawał jego niezwykłą pracowitość, pilność i poprawność. Hr. Stürgkh był dżentelmenem w prawdziwem znaczeniu wyrazu i to nietylko w życiu prywatnem, ale także w polityce. O 7-ej rano już siedział przy biurku i z małą przerwą obiadową pracował do 8-ej lub 9-ej wieczorem. Jedyną jego rozrywką i wypoczynkiem był obiad, który zazwyczaj spożywał w hotelu Meissl i Szaden i kolacya w kawiarni Puchera na Kohlmarkt, gdzie bawił do 10-ej wieczorem, rozmawiając z kilku przyjaciółmi lub czytając gazety.

Hr. Stürgkh wogóle lubiał wiele czytać, zwłaszcza dawniej, gdy był posłem i więcej miał czasu wolnego, aniżeli w latach ostatnich. Politycy polscy, którzy z nim się stykali, byli nieraz wprost zdumieni dokładną jego znajomością historyi i literatury polskiej. Do Polaków odnosił się też zawsze życzliwie i prezes Biliński kilkakrotnie podnosił na posiedzeniach Koła, że tylko życzliwości hr. Stürgkha zawdzięczyć należy pomyślne załatwienie doniosłych spraw odbudowy kraju. Wogóle był to człowiek dobrej woli, a jeżeli można mu było coś zarzucić, to brak inicyatywy i energii. Ale kto znał hr. Stürgkha w latach dawniejszych, doszedł do przekonania, że ta jego bierność była raczej wynikiem stosunków, pod których naporem on sam niemniej cierpiał, niż wszyscy inni. Ale był człowiekiem obowiązkowym i umiał milczeć, jeżeli uważał to za swój obowiązek. Tragiczna jego śmierć nie jest pozbawiona znamion męczeństwa.

Sz.

## Hr. Wielopolski u Stürmera.

Wychodząca w Moskwie »Mucha« zamieszcza następujący rymowany dyalog:

OSOBY: Dygnitarz, Hrabia polski.

Dygnitarz (do wchodzącego Hrabiego).

Miło mi, że pan przyjął moje zaproszenie.
Bardzo panu dziękuję.
(ściska mu dłoń).
Bardzo pana cenię.

Hrabia.

Tyle łaski! Rad jestem. Właśnie chciałem w sprawie
Po...

Dygnitarz.

Po... pan mówisz... pogody? Ja to samo prawie,
Chciałem pana zapytać. Jaka dziś pogoda?

Hrabia.

Jaśnie pan nie rozumie — a to wielka szkoda!
Chciałem spytać, jakiego pan jest myśli wątku,
W sprawie pol...

Dygnitarz.

Polepszenia dowozu? W porządku! W porządku!
Twarde ceny za wszystko nadano rozumnie,
A propos... czy pan hrabia pierwszy raz jest u mnie?

Hrabia.

Pierwszy raz mam ten zaszczyt.

Dygnitarz.

Okazya po temu,
By wiele cennych rzeczy pokazać hrabiemu,
Ot, ten portret, już zbladły nieco ultramaryn,
Jest to Ordyn Naszczokin, przesłany bojaryn,
Mój poprzednik... minister cara Aleksieja.

Hrabia.

Przepiękny portret! Ale... czyli jest nadzieja,
Że w sprawie...

Dygnitarz.

W sprawie pióra, którem kreślę głoski,
To pisał niem raporty hetman Rozumowski.
Mnóstwo jest tu pamiątek, wspomnień szereg długi,
Opowiem szczegółowo, kiedy po raz drugi,
Raczy pan do mnie zajrzeć... teraz pan rozumie...
Trudno o chwilę czasu w różnych zajęć tłumie.
Praca dla dobra państwa — bardzo ciężka praca...
Niech nigdy w tym kierunku pan swych sił nie
zwraca,
To niewdzięczna robota. Ale... pan się spieszy...
Więc żegnam do widzenia!

Hrabia (z ukłonem).

Bardzo mnie to cieszy,
Że pan tak łaskaw na mnie... Ale czy mu znana
Sprawa pol...

Dygnitarz (uderza się w czoło).

Zapomniałem! Wszak prosiłem pana po to, by w
sprawie polskiej dać mu oświadczenia.
Że pomyślna decyzya jej się nic nie zmienia,
Płynie ona, jak okręt po spokojnym nurcie,
Nasze i wasze zdania zgadzają się... w hurcie.
W detalach są różnice. No, ale to detal!
Radzę, byście nie byli twardzi, jak metal,
Ustępujcie w detalach. Któż uwagę zwraca
Na detale. Hurt dzisiaj, hurt tylko popłaca!

Hrabia.

Pozwól pan, by te słowa nie przeszły bez śladu,
Umieszczę je w gazetach w rodzaju wywiadu.

Dygnitarz.

Owszem, najchętniej daję pozwolenie z góry.
Lecz mi hrabia artykuł przyślesz do cenzury.

Hrabia.

Jeżeli taka wola...

Dygnitarz.

Żegnaj hrabio. Vale.
(za odchodzącym).
A nie zapomnij przysłać!
(do siebie)
Wykreślę detale.

## Kronika.

Kraków, 24 października.

**Przed otwarciem miejskich kuchni obywatelskich.** W czterech lokalach miejskich kuchni obywatelskich, które za dni kilka rozpoczynają działalność, wre gorączkowa praca przygotowawcza. Nadzór główny nad kuchniami z ramienia miasta objął st. radca magistratu Sikorski, którego w gospodarczej stronie wyręcza p. Rychłowska. Do każdej z kuchni przydzielonych jest kilka pań gospodyń do nadzoru, oraz personal kucharek i pomywaczek, oraz służby do podawania potraw.

Produktów, niezbędnych dla kuchni, dostarczać będzie, według ustalonych jednolitych cen zarządom kuchni miejskie biuro aprowizacyjne, mięsa zaś administracya akcyzy miejskiej. Personal administracyjny i kontrolujący czynności kuchni z ramienia miasta jest już skompletowany. Kuchni jest cztery: pierwsza dla śródmieścia przy placu Franciszkańskim w zabudowaniach OO. Franciszkanów; druga przy ulicy św. Filipa na Kleparzu; trzecia przy ulicy Starowiślnej; czwarta w Podgórzu. Pierwsza kuchnia wydawać będzie dziennie po 1.000 obiadów, trzy pozostałe na razie tylko po 500.

Najokazalej przedstawia się lokal kuchni przy pl. Franciszkańskim. Mieści się ona w obszernym klasztornym refektarzu i zajmuje dwie wielkie ubikacye. W pierwszej mieści się kuchnia, w której umieszczono cztery wielkie kotły miedziane, oraz wielkie kuchenne palenisko murowane. Tu rozstawiono są stoły dla kucharek, których dostarczyło miastu Stowarzyszenie sług św. Zyty. Skrzynie na węgiel, szafki i półki drewniane na naczynie, osobno urządzenia za przepierzeniem drewnianem, podręczna spiżarnia dopełniają wewnętrznego urządzenia kuchni. U wejścia do kuchni ustawiono baryerę ze stołami, gdzie personal administracyjny sprzedawać będzie bilety i wydawać obiady na miasto.

Dla osób, pragnących spożyć obiad na miejscu, urządzono w pięknym refektarzu, przylegającym do kuchni, jadalnię, w której równocześnie może się pomieścić 200 osób. Obiady wydawane będą seryami, to jest w ten sposób, że po spożyciu obiadu przez pierwszy kontyngent stołowników, sala będzie na chwilę opróżniona celem sprzątnięcia nakryć i przygotowania ich dla nowej seryi.

Sala jadalna przedstawia się schludnie i przyzwoicie. Mieści ona trzy długie, równolegle do siebie ustawione stoły drewniane z wystarczającem pomiędzy niemi przejściem dla obsługi. Umeblowania zupełnie nowego dostarczyło miasto.

Organizacya kuchni wzorowana jest na podobnych urządzeniach w Berlinie. Dziś od rana personal zajęty jest odbiorem inwentarza gospodarczego, a mianowicie: talerzy, szkła i nakryć, co się odbywa pod nadzorem urzędnika miejskiego, p. Dzikowskiego.

Kuchnie dostarczać będą obiadów i kolacyj. »Menu« na pierwsze dwa tygodnie zostało już ustalone. Obiady w cenie 1 K składać się będą z pół litra zupy, jarzyny i potrawy mięsnej, a w dni bezmięsne z dwóch jarzyn i leguminy. Kolacye składać się będą z dwóch dań.

Zainteresowanie się ogółu ludności Krakowa kuchniami miejskiemi jest wobec rosnących z dnia na dzień trudności aprowizacyjnych bardzo wielkie. Wiele rodzin, zwłaszcza tych, które nie zdołały zgromadzić zapasów aprowizacyjnych, czeka niecierpliwie na otwarcie jadłodajni, czekają niemniej gorączkowo rozliczni kawalerowie i samotnicy, skazani na przepłacanie jedzenia po restauracyach.

Rzeczą zarządu miasta i ustanowionej kontroli organów magistratu, oraz obywatelskich komitetów opiekuńczych nad kuchniami, będzie uczynić nową instytucyę zakładem prawdziwie pożytecznym, stojącym na wysokości wyjątkowych stosunków wojennych i ważnych zadań, jakie ją czekają, aby się stały istotnie dobrodziejstwem dla szerszych warstw inteligencyi miasta.

**Z uniwersytetu.** Erwin Ader, kandydat adwokacki, rodem z Tarnowa, otrzymał w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

**Cykl Chopina.** Dyrekcya koncertów krak. donosi: Żywy odzew, wywołany wśród publiczności krakowskiej zapowiedzią cyklicznego odtworzenia dzieł Chopina, dowodzi, że pomysł ten w obecnej dobie odpowiedział potrzebie. Cyklem zainteresowały się zwłaszcza koła pedagogiczne, wskutek czego koncerty te zapewniony mają liczny udział młodzieży. Dyr. koncertów krakowskich uważała sobie za obowiązek dać możność wystąpienia w ramach większego programu pianiście krakowskiemu p. Zygm. Przeorskiemu, który współdziałając w innych koncertach zwrócił powszechną uwagę głębszem wniknięciem w istotę muzyki Chopina. Jak wiadomo p. Przeorski korzystał w tym względzie ze wskazówek Paderewskiego, który żywo interesuje się talentem naszego pianisty. Pierwszy koncert cyklu, z udziałem p. Przeorskiego i p. St. Wieniawy-Długoszowskiej będzie w niedzielę dnia 29 b. m.

Wyższa szkoła muzyczna Eugenii Rosenberg w Krakowie (ulica Bonerowska l. 6) urządza co miesiąc popisy uczniowskie. Program pierwszego poranku muzycznego zawierał utwory: Mozarta Koncert koronacyjny, Webera Koncert C-dur, Haydna Sonatę e-moll, Beethovena Septet, Mendelssohna »Rondo capriccioso«. — Program drugiego poranku: dzieła J. S. Bacha, Schuberta, Rubinsteina, Chopina i Paderewskiego.

**O ziemniaki.** Po inne lata o tej porze długie szeregi wozów z workami ziemniaków z Galicyi i Królestwa Polskiego widać było na wszystkich placach targowych w Krakowie. Każdy zwyczajnie w październiku zaopatrywał się w nie na zimę i cieszył się, mając w piwnicy kilka korcy ziemniaków, które u nas zawsze, a tem bardziej teraz, były i są najważniejszym artykułem żywności dla uboższych sfer ludności. W tym roku dowóz ziemniaków z powodów, o których już szczegółowo pisaliśmy, prawie zupełnie na targi ustał, włościanie przywożą prawie wyłącznie prywatnym odbiorcom, sklepikarzom i handlarzom, płacącym oczywiście ceny dowolne.

W pomoc szerokim kołom konsumentów przyszła gmina krakowska, rozpoczynając sprzedaż swoich ziemniaków we wszystkich sklepach miejskich. Jak wielkie jest zapotrzebowanie tego artykułu, świadczą niezwykle długie szeregi par, czekających przed wszystkimi tymi sklepami od wczesnego rana do późnego wieczora. W dniu wczorajszym w godzinach rannych i popołudniowych przed niektórymi sklepami (plac Jabłonowskich) czekało najmniej 600 osób. Jeszcze o godzinie 7 wieczorem widać było resztki tych par, tłoczących się do sklepów po ziemniaki i mąkę. Publiczność nabywa w tych sklepach po kilka kilogramów ziemniaków, co wystarczy zaledwie na kilka dni, a za jakiś czas trzeba znowu wystawać przed sklepem, aby po długiem czekaniu zdobyć nową, niewielką porcyę tego artykułu. — Konieczna akcya zapobiegawcza powinna być bezzwłocznie przeprowadzona, a da się to uskutecznić przez przyspieszenie sprzedaży ziemniaków gminnych w biurach okręgowych dla kart chlebowych, jak to zostało postanowione.

Pisaliśmy już kilka razy o trudnościach, czynionych na t. zw. »drutach« włościanom z okolic Krakowa przy dowozie artykułów spożywczych do miasta. Trudności te trafiają się także przy przywożeniu ziemniaków. Zwracamy na to uwagę miejskiego biura aprowizacyjnego.

W tej sprawie otrzymujemy z galicyjskiej filii wojennego Zakładu dla obrotu zbożem (oddział ziemniaczany) następujący komunikat:

»Jakikolwiek wywóz ziemniaków z Galicyi zachodniej i środkowej po Jarosław, Przemyśl, Dobromil i Lisko włącznie, choćby w małych ilościach, jest niedozwolony i żadne zezwolenia nie będą udzielane. Wszelkie dotychczasowe prośby nie będą uwzględnione, a odmowne załatwienie ich wobec zbyt wielkiej ilości próśb nastąpi w czasie późniejszym.

Wywóz ziemniaków z reszty kraju zależny jest od zezwolenia dotyczących władz wojskowych. — Wolny obrót ziemniakami w kraju jest dopuszczelny tylko za zezwoleniem starostwa i tylko w małych ilościach pod warunkiem, że cena ziemniaków nie będzie przekraczać ceny maksymalnej.

Gmina miasta Krakowa otrzyma ziemniaki po cenie maksymalnej za pośrednictwem magistratu, publiczność jednak musi uzbroić się w cierpliwość, dopóki ziemniaki nie zostaną wykopane«.

**Dodatkowa rekwizycya metali** rozpoczęła się w dniu wczorajszym w gmachu pod l. 4 przy ulicy Franciszkańskiej; zgłoszone metale odbierała komisya magistracko-wojskowa przez cały dzień. Rekwizycya ta odbywać się będzie przez kilka dni.

**Rekwizycya szpagatu konopnego.** Magistrat wzywa wszystkich posiadających i przechowujących, z wykluczeniem gospodarstw domowych, szpagat konopny, o grubości 1—2 mm., do bezzwłocznego oddania na cele wojenne posiadanych zapasów szpagatu przy ilościach, przekraczających 1 kilogram wagi. Szpagat składać należy w wydziale Vc (oficyna II. piętro, numer drzwi 13) magistratu w Krakowie.

**O porządek i czystość w mieście.** W sprawie uprzątania śniegu, lodu i błota z chodników i ulic miasta, magistrat krakowski wydał następujące postanowienia:

Właściciele domów obowiązani są usuwać niezwłocznie zlodowaciały śnieg z dachów, zwieszający i grożący spadnięciem, aby zapobiedz spadaniu śniegu i sopli lodowych na chodniki i ulice, oraz na przechodzącą publiczność. Podczas strącania śniegu z dachów, należy chodnik przed domem odpowiednio zastawić kozłołkami, drewnianymi drążkami i t. p., aby publiczność w czasie strącania śniegu tym chodnikiem nie przechodziła. Właściciele domów są obowiązani w porze zimowej, chodniki, a tam, gdzie niema chodnika, ulicę wzdłuż ich posiadłości na szerokość 2 metrów oczyścić z lodu, śniegu i błota.

Jeżdżenie i przewożenie ciężarów na wózkach po chodnikach ulicznych jest surowo wzbronione.

W miesiącach zimowych należy chodniki, wykonane z płyt betonowych i asfaltu, zamiatać natychmiast po każdem spadnięciu śniegu i nie dopuścić do zlodowacenia tego śniegu. — Po uprzątnięciu z nich śniegu, należy chodniki czystym piaskiem natychmiast równomiernie posypać. W razie nagłej odwilży, należy topniejący śnieg, błoto i piasek natychmiast z chodników usunąć przez zamiecenie, aby nie dopuścić do utworzenia się grudy, gdy po odwilży nastąpi przymrozek.

**Ogień kominowy.** Wczoraj w południe wybuchł ogień w realności pod l. 11 przy ulicy Gołębiej: zapaliła się nagromadzona w kominie na parterze sadza, która po wypaleniu się sama zagasła. Straż pożarna przybyła już po ogniu.

**Kradzieże kieszonkowe w Krakowie** nie ustają; do urzędów policyjnych codziennie zgłasza publiczność po kilka nowych wypadków, których dopuszczają się gromady wałęsających się chłopaków po mieście. Wczoraj po południu między innemi okradziono p. Antoninę Klinkową z Żywca w hali Sukiennic i zabrano jej pugilares z ręcznej torebki, zawierający 100 franków w monecie złotej i przeszło 400 koron w banknotach papierowych.

Również zdarzają się częste kradzieże kieszonkowe w t. zw. »ogonkach« przed sklepami, których ofiarami padają najczęściej biedacy.

**W niewoli rosyjskiej.** Legioniści polscy z 4 p. p.: Łatas Franciszek, Bierzkiewicz Bronisław, Babżar Fr., Tatomir Jan, Wójcik Mieczysław, Naorniakowski Maryan, Borguś Stefan zawiadamiają swoje rodziny, iż znajdują się w niewoli rosyjskiej i tymczasowo przebywają w Aleksandryi w gubernii chersońskiej. Kartka, nadana przez legionistów w Aleksandryi, nosi datę 22 lipca b. r.

**Poczta polowa.** Dyrekcya poczt ogłasza: Lista poczt polowych, tudzież etapowych, oznaczonych numerami, do których wolno odtąd wysyłać pakiety prywatne, została znowu zmienioną i obejmuje następujące poczty tego rodzaju:

Nr. 5 5/III 9 11 13 19 19/II 20 20/V 24 29 37 39 40 42 47 49 51 55 58 60 63 66 69 76 77 84 88 90 94 95 102 105 107 110 111 113 125 128 130 131 133 137 138 145 146 147 148 150 153 155 165 167 175 176 177 178 180 181 183 184 185 188 189 190 191 203 207 209 215 217 218 219 220 221 222 223 224 226 227 229 232 239 240 250 252 253 255 256 258 259 260 262 267 270 271 272 273 274 276 277 281 282 283 284 285 286 287 288 289 291 292 293 294 295 296 297 302 307 315 316 317 318 319 324 332 334 335 336 337 340 352 354 361 364 368 369 371 372 376 377 385 386 387 388 388/II 388/III 389 390 392 393 395 396 398 399 400 400/II 400/III 401 403 404 405 407 408 409 410 412 414 444/II 444/III 509 510 511 512 513 514 516 517 600 602 605 607 608 611 612 613 i 630.

Prócz powyższych do żadnych innych poczt polowych nie wolno wysyłać prywatnych pakietów. Z poczt etapowych, nazwanych wedle miejscowości, znajdujących się na okupowanych terytoryach Królestwa Polskiego, Serbii, Czarnogórza i Albanii, tylko urzędy Mitrowica nad Kossowo i Novibazar w Serbii są dla prywatnego ruchu pakietowego zamknięte, do innych natomiast jest wysyłka prywatnych pakietów, pod zwykłymi warunkami dozwolona.

## Z kraju.

**W sprawie zniesienia sądu obwodowego w Wadowicach.** Z Wadowic piszą nam: Pogłoski, jakie się pojawiły w dziennikach, o zamiarze zwinięcia sądu obwodowego w Wadowicach, zaniepokoiły w wysokim stopniu tak miasto Wadowice, jak też bliższą i dalszą okolicę, tem więcej, że te pogłoski nie zostały ze strony miarodajnej zaprzeczone. — Wskutek tego wybraną została deputacya, która dnia 16 b. m. zjawiła się w Wiedniu u prezesa Koła polskiego Bilińskiego i u ministra dla Galicyi Morawskiego. W skład deputacyi wchodzili Stefan hr. Bobrowski, marszałek powiatu wadowickiego, dr Idziński, marszałek powiatu żywieckiego, Michał Gołąmb, dyrektor powiat. Kasy oszczędności w Wadowicach i Robert Han, notaryusz. Tak prezes Koła polskiego, jak też minister dla Galicyi, przyjęli bardzo życzliwie deputacyę, oraz wręczone memoryały i zapewnili, że nie może być mowy o zwinięciu jednego z największych sądów obwodowych, jakim jest sąd w Wadowicach i nad sprawą powyższą będą czuwać.

**Wznowienie wydawnictwa.** Po dwuletniej przerwie, spowodowanej wypadkami wojennymi, rozpoczął na nowo wychodzić we Lwowie „Rolnik", organ c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego pod redakcyą p. Bronisława Janowskiego.

## Z Królestwa Polskiego.

**O polskie sądy pokoju w Królestwie Polskiem.** »Deutsche Warschauer Zeitung« donosi: Klub Państwowców polskich zwrócił się do władz okupacyjnych niemieckich z petycyą w sprawie sądów pokoju w Łodzi, Częstochowie, Będzinie i Sosnowcu. W petycyi tej było zaznaczone, że sądy pokoju w Łodzi, Częstochowie, Będzinie i Sosnowcu odbywają się w języku niemieckim, niezrozumiałym dla stron, co utrudnia wymiar sprawiedliwości, procedura w języku niemieckim wywołuje wśród mieszkańców mniemanie rządu germanizacyjnych dążności, a wszystko razem zasila źródło rozgoryczenia. Wobec tego Klub Państwowców polskich prosi o niezwłoczne mianowanie tam sądów tych w języku polskim. Klub zaznacza swą gotowość przedstawienia odpowiednich kandydatów.

Prezes sądu wyższego, p. Ramdahr, dał następującą odpowiedź na powyższe petycye:

»Przeobrażanie sądów pokoju w Łodzi, Będzinie, Sosnowcu i Częstochowie w sądy gminne, któreby przez krajowców obsadzane być musiały, jest dążeniem naszem od znacznego przeciągu czasu. Jeżeli dotychczas podejmowane próby nie mogły mieć dotąd pożądanego skutku, to pochodziło to stąd, że sfery miarodajne tych okręgów nie okazywały niezbędnego współdziałania.

Propozycyę, zawartą w petycyi Klubu o wskazanie kandydatów, przyjmuje się z wdzięcznością i prosimy usilnie o wskazanie przewodniczących i ławników dla każdego sądu. Odpowiednie listy kandydatów niech Klub Państwowców polskich złoży przewodniczącemu wyższego sądu. Pożądany jest możliwy pospiech«.

**Legionista profesorem politechniki warszawskiej.** Jak donoszą dzienniki lwowskie, na katedrę elektrotechniki w politechnice warszawskiej powołany został Lwowianin, porucznik Legionów polskich, Kazimierz Drewnowski. Jest on synem uczestnika powstania 1863 roku, radcy p. Ignacego Drewnowskiego i uczniem lwowskiej szkoły politechnicznej, po ukończeniu której studyował elektrotechnikę w Wiedniu, Zurychu i Fryburgu. Bardzo uzdolniony i gruntownie fachowo wykształcony, był nowo mianowany profesor organizatorem oddziału telefonicznego Legionów polskich i zaskarbił sobie na tem stanowisku uznanie i wdzięczność komendy. — Do Legionów polskich wstąpił p. Drewnowski zaraz z początkiem wojny. Po dwóch latach nieprzerwanej i bardzo pożytecznej służby wojskowej, został przez sfery decydujące powołany na stanowisko naukowe. Nowo mianowany profesor nie rozstał się jednak z mundurem i z katedry politechniki w Warszawie będzie wykładał jako porucznik Legionów polskich.

Wyrazem uznania, jakiem cieszył się młody profesor wśród swoich towarzyszów broni, jest wydany z okazyi jego ustąpienia z Legionów rozkaz komendanta Puchalskiego, w którym między innemi czytamy:

»Dotychczasowy referent telefoniczny komendy Legionów polskich opuszcza swoje stanowisko, powołany na profesora politechniki warszawskiej. Porucznik Kazimierz Drewnowski, który, jako jeden z pierwszych zgłosił się w sierpniu 1914 roku do naszych szeregów i otrzymał rozkaz zorganizowania służby telefonicznej, z nikłych początków doprowadził służbę telefoniczną do tego stanu rozwoju i takiej wysokości, że może posłużyć za wzór. Porucznik Drewnowski wykazał swe zdolności i położył wielkie zasługi także przez sumienne wypełnianie wszelkich prac i zadań, jakie w przeciągu dwóch lat mu powierzano; odznaczył się on jednak przedewszystkiem prawością charakteru i nieskazitelną szlachetnością. To też dzisiaj z żalem żegnając porucznika Kazimierza Drewnowskiego, dziękuję mu za jego pracę i trud i wyrażam w imieniu mojem i moich oficerów najserdeczniejsze życzenia, aby jego energia i wytrwałość na nowem, tak bardzo zaszczytnem a trudnem stanowisku przyniosła wielkie korzyści Ojczyźnie«.

**Żydzi w Warszawie.** »Hajnt«, popierający gorliwie zrzeszenie radnych żydowskich, razem z asymilatorami i zwalczający namiętnie »ludowców żydowskich« w Radzie miejskiej, wystąpił wczoraj z artykułem wstępnym, wyrażającym wielkie niezadowolenie z ogółu radnych polskich i wzywającym wszystkich radnych żydowskich do rozpoczęcia walki (dotychczas prowadzonej tylko przez ludowców«). Artykuł kończy się, jak następuje:

»Trzeba już zakończyć miękkie słowa, szlachetny ton dyplomatyczny, dla którego Polacy nie okazują ani odrobiny zmysłu. Widzimy już wyraźnie, jak stołmy i ogół żydowski już się wyzwolił z pod hypnozy, w jakiej się znalazł w czasie kompromisu wyborczego. Marzycielski optymizm musi ustąpić miejsca trzeźwemu ocenianiu położenia. Obecnie oczekujemy od radnych żydowskich dumnego i odważnego słowa, zdecydowanej obrony naszych słusznych żądań. Zapewne, żałujemy, że musimy znowu chwycić za broń, lecz zmuszają nas do tego i »jak wojna, to wojna«. Żadna krzywda nie może być przemilczana, najdrobniejszego bezprawia nie wolno zatuszować, wszelką nierówność trzeba napiętnować, jako uzurpatorskie pogwałcenie żydowskiej mniejszości. Nie mogą nas odstraszyć ani tony mów Ilskiego, ani nielojalne stanowisko prezydyum, ani ironiczne uwagi i jadowite ukłucia, z jakiemi przyjmowane są wystąpienia żydowskie. Nic nie może nam przeszkodzić w walce o nasze prawa — chodzi przecież o naszą egzystencyę, jako obywateli i jako narodu. Radni żydowscy mają głos, a żydowska opinia publiczna już wam zapewni należyte poparcie moralne«.

**Aresztowanie niebezpiecznego osobnika w Piotrkowie.** Onegdaj udało się tutejszym organom bezpieczeństwa przyaresztować pod Sulejowem niejakiego Banaszkiewicza, ślusarza z zawodu z Piotrkowa, który niemal przez dwa lata ukrywał się przed poszukiwaniami i pościgiem ze strony władz. Banaszkiewicz w czasach ostatnich bezpośrednio przed wybuchem wojny odgrywał bardzo niejasną rolę. Powszechny głos opinii publicznej obwiniał go o bardzo bliskie i zażyłe stosunki z »ochraną«, a w mniemaniu tem utrwalały wszystkich także i fakta zbyt wyraźne. Banaszkiewicz szastał pieniądzmi na prawo i lewo, choć było wiadome, że jako ślusarz bardzo skromne mógł mieć dochody. Odzywały się również poważne głosy, które właśnie Banaszkiewicza podawały, jako sprawcę nieszczęścia szeregu osób, maltretowanych przez rosyjskich żandarmów, a nawet zesłanych.

To też po pierwszej ucieczce Moskali z Piotrkowa, a wkroczeniu strzelców-legionistów, ci ostatni bardzo żywo zainteresowali się osobą Banaszkiewicza i wdrożyli za nim poszukiwania. Pozostały one jednak bez rezultatu. Później legioniści opuścili Piotrków — weszli ponownie Moskale. Banaszkiewicz znów wypłynął na widownię. A kiedy w grudniu 1914 roku znów uciekać musieli, Banaszkiewicz pozostał wprawdzie, ale począł się ukrywać w mieście i okolicy. Dopiero w ubiegłym tygodniu zdołano go ująć po blisko dwuletnich poszukiwaniach. Skutego łańcuchami, prowadzono onegdaj Banaszkiewicza przez Piotrków do więzień c. k. sądu wojskowego, który prowadzi śledztwo przeciw temu niebezpiecznemu osobnikowi. Śledztwo zatacza coraz szersze kręgi — i ujawnia sensacyjne momenty z działalności Banaszkiewicza.

**Odznaczenia w armii.** Cesarz nadał: order żelaznej korony II klasy z dekoracyą wojenną z uwolnieniem od taksy: pułkownikowi korpusu sztabu generalnego Stanisławowi hr. Szeptyckiemu, komendantowi jednej z brygad artyleryi; — order żelaznej korony III klasy z dekoracyą wojenną z uwolnieniem od taksy: porucznikowi 13 p. ułanów Jerzemu Grobickiemu; — krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną: lekarzowi pułkowemu 2 p. dragonów dr Henrykowi Żuławskiemu; — wojskowy krzyż zasługi III klasy z dekoracyą wojenną: rezerwowemu porucznikowi w 5 pułku dragonów Aleksandrowi Sułkowskiemu; — duchowny krzyż zasługi II klasy na biało-czerwonej wstędze: rezerwowemu kapelanowi ks. Józefowi Jałowemu w szpitalu rezerwowym nr 2 w Jarosławiu; — wyrażono ponownie Najwyższe pochwalne uznanie: rezerwowemu podporucznikowi Kazimierzowi Suskiemu w 13 p. p., rezerwowemu porucznikowi fortyfikacyjnemu Jarosławowi Oskarowi Novotnemu i rezerwowemu podporucznikowi fortyfikacyjnemu Jarosławowi Bochořakowi, obu w dyrekcyi inżynieryi w Krakowie.

---

**Śp. Aleksander Irzykowski**, zmarły w tych dniach w Krakowie, prezydent sądu obwodowego w Banjaluce, urodził się w Krakowie 5 grudnia 1857 r. i po ukończeniu tutaj studyów prawniczych zgłosił się w roku 1882 do służby sądowej w Bośni. W przeciwieństwie do bezpłatnych posad auskultantów sądowych w Austryi, zwłaszcza zaś w Galicyi, posady takie w Bośni i Hercegowinie były płatne i to też było podówczas bodźcem dla wielu młodych prawników, że się do służby w świeżo okupowanych prowincyach w dość pokaźnej liczbie zgłaszali. Zadanie ich było jednak nie łatwe, bo musieli nietylko studyować obcy im język, aby się z tamtejszą ludnością porozumiewać, ale także obznajamiać się z tamtejszemi miejscowemi ustawami, które po okupacyi jeszcze w dziale prawa cywilnego moc swoją w większej części zatrzymywały. Do takich pionierów należał i śp. Aleksander Irzykowski. Obznajomiony gruntownie z ustawodawstwem bośniackiem, miał sposobność zastosować je w praktyce najpierw jako sędzia powiatowy przy różnych tamtejszych sądach powiatowych zwłaszcza w Sarajewie, gdzie na dwa zawody przez czas dłuższy tamtejszym sądem kierował i wszystkie zaległości tego największego w kraju sądu uporządkował. Następnie był prezydentem sądu obwodowego w Tuzli, referentem w sądzie wyższym w Sarajewie, wreszcie prezydentem sądu obwodowego w Banjaluce.

Na tych wszystkich stanowiskach odznaczał się niestrudzoną pilnością, nieskazitelnością, zaskarbiał sobie miłość pobratymczego ludu i podwładnych. W r. 1898 został odznaczony krzyżem kawalerskim orderu Franciszka Józefa, a w marcu br. posunięto go do V-ej rangi. Znakomity urzędnik i sędzia, gorący patryota, choć tyle lat spędził zdala od ojczyzny, nie zapomniał o niej, kochał ją i wyczekiwał chwili, gdy jako dobrze zasłużony emeryt będzie mógł ostatnie lata spędzić w Krakowie, w gronie swojej rodziny, którą już przedtem wysłał tutaj dla kształcenia dzieci. Przyjechał tu na urlop i oczekiwał swego spensyonowania. Niestety nieubłagana śmierć położyła kres jego życiu, skróconemu nadmiarem pracy. Cześć jego pamięci!

---

Staruszka, licząca 77 lat życia, chora i niezdolna do pracy zarobkowej prosi litościowych ludzi o datki. Składki przyjmuje administracya naszego dziennika.

---

## Zaduszki a „Rodzina Sieroca".

„Rodzina Sieroca" na Woli Justowskiej, zajmująca się wychowaniem sierot, tych prawdziwych ofiar wojny, zebranych na grobach zabitych ich ojców i matek, prosi wiernych o serdeczną jałmużnę, by tym sierotkom jak najwydatniej dopomódz. Sieroty te modlić się będą za dusze krewnych swych dobrodziejów, jakby za drugie ojce i matki, które im daje Opatrzność Boża na poratowanie ich nędzy na tej ziemi. Rodzina zaś Sieroca, aby się wywdzięczyć za to miłosierdzie, okazane sierotom, pod jej opieką zostającym, urządza uroczyste żałobne nabożeństwo dnia 10 listopada b. r. o godzinie 8 w kościele św. Barbary za dusze zmarłych krewnych ofiarodawców.

Na to nabożeństwo zaprasza już dziś wszystkich ofiarodawców.

Ofiary uprasza się składać w zakrystyi kościoła św. Barbary lub w lokalu sodalicyjnym (ulica Szewska l. 5, I. p.). 8048

---

**Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.**

We wtorek, dnia 24 b. m.: »Faun« E. Knoblaucha: występ gościnny p. Jerzego Leszczyńskiego.

We środę, dnia 25 b. m.: »Jesienny ptak« H. Bataille'a.

We czwartek, dnia 26 b. m.: »Faun« E. Knoblaucha: występ p. Jerzego Leszczyńskiego.

**Repertoar miejskiego teatru ludowego.**

We wtorek, dnia 24 b. m.: »Wicek i Wacek«, komedya Z. Przybylskiego.

We środę, dnia 25 b. m.: »Domek trzech dziewcząt«, operetka H. Bertégo.

We czwartek, dnia 26 b. m.: »Dwaj malcy«, sztuka P. Decourcelle.

---

### SKŁADKI
złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":

Na Fundusz wdów i sierot po legionistach: Restauracya kolejowa w Chabówce 17 K zebrane przez p. Piątka z okazyi urodzin N. N.; prof. R. G. 20 K jako nieprzyjęte przez dra Maryana Godlewskiego honoraryum: zamiast wieńca na trumnę ś. p. Adeli Krzyształowiczowej: dr. T. Lewicky 10 K, S. Jaugustyn 10 K i M. Jaugustyn 10 K.

Na Komitet opieki nad byłymi legionistami: S. Friedbergowie 20 K ku czci ś. p. Anny Kwiecińskiej. Pow. Kasa Oszczędności w Ropczycach zamiast wieńca na trumnę członka Dyrekcyi ś. p. posła Michała Jedynaka 50 K, za pośredn. Pow. Komitetu Narodowego w Ropczycach.

Na Dom Polski w Mor. Ostrawie: Eugeniusz Skalski 20 K za pośredn. inż. Czesława Wurma.

Na sztandary polskie: Uczniowie II. B klasy szkoły realnej 10 K, 15 fenigów i 2 kopiejki.

---

## Dział ekonomiczny.

* Powiatowa Kasa oszczędności w Wadowicach, wydała, jak corocznie, drukowane sprawozdanie wraz z bilansem za rok 1915. Z powyższego sprawozdania dowiadujemy się, że powiatowa Kasa oszczędności w Wadowicach istnieje lat 40 i że jest najstarszą, gdyż pierwszą w kraju między powiatowemi Kasami oszczędności. — Z zamknięcia rachunków widać ciągły rozwój tej instytucyi. — Z końcem roku 1915 stan wkładek wynosił koron przeszło sześć milionów (6,158.180 koron), stan pożyczek hipotecznych kor. 2,510.632, stan pożyczek komunalnych koron 439.992, stan weksli kor. 1,170.918, stan papierów wartościowych kor. 1,125.700, gotówka w kasie i na rachunkach bieżących kor. 938.265, a nadto w funduszach rezerwowych i emerytalnych kor. 358.000, oprócz wartości własnego budynku kor. 107.040. Z osiągniętego czystego zysku kor. 29.172 znaczna część przeszła do funduszów rezerwowych i na subwencyę dla celów oświatowych i kulturalnych.

---

# Wojna.

## Po zamachu na hr. Stürgkha.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

**Wiedeń, 24 października.**

Zwłoki prezydenta ministrów hr. Stürgkha wystawiono w wielkiej kirem obitej sali marmurowej pałacu prezydyum Rady ministrów. Zwłoki, ubrane w mundur prezydenta ministrów z wstęgą wielkiego krzyża orderu św. Szczepana, spoczywają w czarnej greckiej trumnie metalowej, której górna ściana jest szklaną i pozwala widzieć całą postać zmarłego. Salę marmurową przybrano bardzo bogato palmami i roślinami liściastemi. U stóp trumny i na ścianach rozmieszczono wieńce, które ciągle napływają. Przed południem otwarto dostęp do zwłok.

**Wiedeń, 24 października.**

W pogrzebie prezydenta ministrów hr. Stürgkha reprezentować będzie cesarza generał pułkownik arcyksiążę Leopold Salwator.

O godz. 2$^3/_4$ po poł. nastąpi w pałacu prezydyum Rady ministrów pokropienie zwłok przez proboszcza kościoła św. Michała, poczem na sześciokonnym rydwanie galowym przewieziona zostanie trumna ze zwłokami premiera do kościoła św. Michała, gdzie zgromadzi się orszak żałobny. W kościele kardynał książę-arcybiskup Piffl w wielkiej asystencyi duchowieństwa dokona pokropienia zwłok, poczem trumna przewieziona zostanie na dworzec kolei południowej.

O godz. 10.40 wieczór trumna przewieziona zostanie koleją południową do Halbenrain, gdzie pogrzeb odbędzie się w środę o godz. 11 przed południem.

**Wiedeń, 24 października.**

Prezydyum Izby posłów weźmie zbiorowo udział w pogrzebie.

**Wiedeń, 24 października.**

W dzisiejszym pogrzebie hr. Stuergkha wezmą udział wszyscy wolni od służby generałowie i oficerowie sztabowi garnizonu wiedeńskiego, jakoteż deputacye oddziałów wojsk.

**Budapeszt, 24 października.**

Prezydent ministrów hr. **Tisza** wieczorem w towarzystwie ministrów skarbu, honwedów i handlu udał się do Wiednia, aby wziąć udział w pogrzebie hr. Stürgkha.

**Kondolencye.**

**Wiedeń, 24 października.**

Tysiącami nadchodzą kondolencye do pałacu prezydyum Rady ministrów, z którego szczytu dachu powiewają trzy chorągwie żałobne.

Bezpośrednio po rozejściu się wiadomości o zamachu, zjawiły się w pałacu liczne osobistości, między niemi najwyżsi dygnitarze dworu, ministrowie: Burian i Krobatin, niemiecki ambasador Tschirschky, liczni inni dyplomaci i dygnitarze państwowi. Również na wyłożone arkusze wpisali się członkowie ciała dyplomatycznego, wysocy urzędnicy, członkowie ciał parlamentarnych i innych rozlicznych korporacyj. Nadchodzą telegraficznie lub listownie kondolencye od licznych osobistości, między innymi od arcyksiężnej Izabelli, od władz i korporacyi państwowych i autonomicznych i t. d. Wszystkie państwowe i liczne prywatne budynki przybrano żałobnie.

**Wiedeń, 24 października.**

Kanclerz Rzeszy Bethmann-Hollweg w imieniu własnem jakoteż rządu cesarskiego niemieckiego wyraził ministrowi bar. Burianowi najwyższe współczucie z powodu śmierci hr. Stuergkha.

**Sofia, 24 października.**

Król bułgarski wyraził posłowi austryacko-węgierskiemu w Sofii, hr. Tarnowskiemu, z powodu śmierci hr. Stuergkha kondolencyę i prosił o wyrażenie współczucia c. i k. rządowi.

**Wiedeń, 24 października.**

Z okazyi tragicznej śmierci hr. Stuergkha generał-porucznik bułgarski Jekow w wystosowanem do ministra spraw zagranicznych bar. Buriana telegramie wyraził współczucie c. i k. rządowi.

**Berno, 24 października.**

Poselstwo szwajcarskie w Wiedniu otrzymało polecenie wyrażenia rządowi austryackiemu najgłębszego współczucia z powodu śmierci hr. Stürgkha.

**Prasa berlińska o zamachu.**

**Berlin, 24 października.**

Zamordowanie hr. Stürgkha wywołuje zarówno w Berlinie jak i w całem państwie niemieckiem żywe współczucie, ujawniające się w głosach prasy. Dzienniki podkreślają zgodnie moment, że ubolewania godne wydarzenie w niczem nie wpłynie na silne braterstwo broni i współdziałanie rządów berlińskiego i wiedeńskiego i że nieprzyjaciele mocarstw centralnych nie mogą łączyć mordu z choćby najmniejszą nadzieją, mordu, który jest czynem jednostki.

**Berlin, 24 października.**

W »Vorwärtsie« pisze Stampfer:

Fritz Adler nie był dzieckiem, ale był człowiekiem chorym, który złamał się pod ciężarem zadań pracy politycznej w najcięższym czasie, zadań, do których nie dorósł. Jego szalony czyn wykluczył go z szeregów naszego stronnictwa.

---

## Głosy prasy włoskiej.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

**Lugano, 24 października.**

Prasa włoska nie ukrywa radości z powodu zamordowania austro-węgierskiego prezydenta ministrów hr. Stürgkha.

»Giornale d'Italia« oświadcza, że wypadek ten jest jawnym dowodem marazmu, w którym obecnie monarchia austro-węgierska się znajduje.

»Popolo d'Italia« oświadcza, że w Austryi ludność ginie z głodu. To nas cieszy. W Austryi mordują swego prezydenta ministrów. Doskonale. My tymczasem odlewamy armaty, które mają nam przynieść zwycięstwo.

»Avanti« ogłasza dłuższe memorandum Fryderyka Adlera, którego treść zwraca się przeciw Austro-Węgrom, chcąc w ten sposób wysunąć na pierwsze miejsce idealne pobudki jego mordu. Memorandum to zawiera między innemi następujące zdanie: Nie jesteśmy pacyfistami, tylko socyalistami. Jako tacy nie jesteśmy zwolennikami gwałtu, ale też go nie wykluczamy.

**Wrażenie w Rzymie.**

**Zurych, 24 października.**

»Schweizer Tel. Information« ogłasza telegram swego korespondenta rzymskiego, nadany późną nocą, donoszący o wrażeniu, jakie wiadomość o zamordowaniu austryackiego prezydenta ministrów uczyniła w stolicy Włoch. — Wiadomość ta ogłoszona została w nocy za pośrednictwem nadzwyczajnych wydań dzienników. Głębokiego wrażenia nie uczyniła ona w pierwszej chwili bynajmniej. **W kołach politycznych rzymskich nie widać wcale, by znaczenie tego wydarzenia chciano tam przeceniać lub dochodzić przyczyn tego czynu.**

---

## Przesłuchanie dra Adlera.

**Wiedeń, 24 października.**

W niedzielę po południu sędzia śledczy przesłuchiwał przez kilka godzin sprawcę zamachu na hr. Stürgkha.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

**Wiedeń, 24 października.**

Wczoraj wieczorem w biurze policyjnym radca sądu kraj. dr Jakob przesłuchał po raz drugi mordercę prezydenta ministrów, dra Fritza Adlera. Adler prawdopodobnie dzisiaj zostanie odstawiony do sądu krajowego.

---

## Cesarz Wilhelm u kanclerza.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

**Berlin, 24 października.**

Biuro Wolffa donosi:

Cesarz Wilhelm o godz. 10½ przed poł. przybył do pałacu kanclerza Rzeszy i przyjął tamże dłuższe sprawozdanie kanclerza. O godz. 12 w poł. cesarz opuścił pałac kanclerski.

---

## Zdobycie Constanzy.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

**Berlin, 24 października.**

**Dzienniki określają zdobycie Constanzy jako wielki wojskowy i polityczny sukces Niemiec i ich sprzymierzeńców i jako ciężki cios dla Rumunii i jej sojuszników.**

---

## Komunikat bułgarski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

**Sofia, 24 października.**

(Bułg. ag. tel.). Sprawozdanie bułgarskiego sztabu generalnego z dnia 23 b. m.:

Front macedoński: Między jeziorem Prespa a Czerna słaba czynność artyleryi. — W łuku Czerny walki się jeszcze nie skończyły. Wojska nasze, wzmocnione przez bataliony niemieckie, posunęły się naprzód ku wsiom Brod i Sliwica. W dolinie Moglenicy na zachód od Wardaru słaba czynność artyleryi. Na wschód od Wardaru żywy ogień dział. Silny atak nieprzyjaciela na wieś Bogorodica odparto ogniem w walce z bliska. U stóp Belasicy Planiny spokój.

Na froncie Strumy artylerya nieprzyjacielska ostrzeliwała kilka zamieszkałych miejscowości, leżących przed naszemi stanowiskami.

Na wybrzeżu morza Egejskiego spokój.

Front rumuński: Wzdłuż Dunaju spokój.

**W Dobrudży sprzymierzone wojska dnia 22 b. m. podjęły w dalszym ciągu pościg za nieprzyjacielem. O godz. 1 w południe wkroczyła nasza kawalerya do miasta Constanzy. Wieczorem oddziały prawego skrzydła dotarły i obsadziły linię Islam Tepe** (16 klm. na północny zachód od Constanzy), **wieś Alacap koło linii kolejowej, podczas gdy wojska lewego skrzydła obsadziły linię Idris Kujus — punkt 127** (6 klm. na południe od Medżidje), **wzgórze 5 klm. na północ od Kujus Mamut — punkt 158.**

Na wybrzeżu morza Czarnego eskadra rosyjska, której artylerya wzięła udział w walce, cofnęła się i zniknęła w kierunku północnym.

Hydroplan niemiecki wylądował poza frontem nieprzyjacielskim na placu awiatycznym koło wsi Karasm, zniszczył dwa samoloty i wybiwszy żołnierzy nieprzyjacielskiego posterunku, nieuszkodzony powrócił.

---

## Zmiana wojennego planu rumuńskiego.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

**Rotterdam, 24 października.**

Rumuński generał Georgescu, który w specyalnej misyi bawił w Londynie, oświadczył wobec współpracownika Biura Reutera, że Rumunia jest zmuszona do modyfikacyi całego planu wojennego. Gotowa do obrony, patrzy Rumunia spokojnie w przyszłość.

---

## Pochód Venizelosa do Aten.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

**Rotterdam, 24 października.**

**Według doniesienia** »Daily Mail«, **Venizelos ruszy w tych dniach na czele armii rewolucyonistów w pochód do Aten.**

---

## Na morzach.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

**Londyn, 24 października.**

Ag. Lloydsa donosi ze Sztokholmu:

Szwedzki okręt »Gothe Lejon« zatonął na morzu Alandzkiem. Załoga zginęła.

Norweskie żaglowce »Cettlen« i »Guldaus«, prawdopodobnie zatonęły. Norweski parowiec »Dido«, parowiec »Fert 3« i żaglowiec z Chrystyanii »Cock of the walk« zatopione. Załogi wyratowane. Parowiec »The duke« również zatopiony.

**Amsterdam, 24 października.**

Ag. Lloydsa donosi:

Parowiec »Fulnie« zatopiony. Załoga ma być wyratowana. Dalej zatopiono angielskie okręty latarnicze »Grit« i »Frinces«. — Załogi również wyratowane.

---

## Pogrzeb ofiar 1863 r. w Lublinie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

**Lublin, 24 października.**

W niedzielę po południu odbyła się w Lublinie uroczystość odkopania kości pięciu powstańców, rozstrzelanych w r. 1863 i przewiezienie do grobowca na cmentarzu. Na miejscu zakopania zwłok, położonem za miastem, zebrali się weterani roku 1863, rodziny rozstrzelanych, duchowieństwo, oficerowie Legionów, korporacye ze sztandarami, delegacye różnych instytucyj i stowarzyszeń, dziatwa szkolna i niezliczone tłumy publiczności.

Po przemówieniach dyrektora Kowalczewskiego i oficera Legionów, Dębskiego, rozkopano grób i złożono szczątki powstańców do trumny, którą dźwignęli na ramiona oficerowie Legionów, poczem pochód z legionową kompanią honorową na czele ruszył na cmentarz. Kondukt prowadził ksiądz Ryszkiewicz. Nad grobem przemawiali redaktor Śliwicki i Poniatowski. Uroczystość zakończono zaintonowaniem »Boże coś Polskę«. Z tą pieśnią na ustach rozszedł się kilkutysięczny tłum publiczności.

---

## Lubelskie na Czerwony Krzyż.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

**Lublin, 24 października.**

Komenda okręgowa nowo-radomska w drugiej połowie września przez urządzenie rozmaitych obchodów i składek zainicyowała wielką akcyę na rzecz Czerwonego Krzyża, która wydała **czysty dochód w wysokości 17.458 koron.** Sumę tę przesłano w równych częściach Czerwonemu Krzyżowi w Wiedniu i w Krakowie.

Wojskowy generał-gubernator we wczorajszym rozkazie generał-gubernii wojskowej podkreślił nadzwyczajną ofiarność ludności i wyraził całemu komitetowi specyalne uznanie.

---

## Rozszerzenie miast w Królestwie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

**Lublin, 24 października.**

Rozporządzeniem wojskowej generalnej gubernii nastąpiło rozszerzenie obszarów miast Kielce, Lublin, Piotrków i Radom przez wcielenie części obszarów sąsiednich gmin.

---

## Wypadki w Chinach.

**Petersburski** »Głos Polski« **podaje w numerze z dnia 1 października następujące informacye o wypadkach w Chinach:**

»Głuche wieści, brzemienne może w ważne wypadki, dochodzą z Chin. Młoda republika, »jedyna i niepodzielna«, pragnie wprowadzić rządy centralistyczne, pragnie poddać swej władzy nawpół udzielnych książąt mongolskich, pragnie uwolnić się z pod opieki japońskiej, a Japonia, która istotnie uzyskała nader szerokie koncesye w Chinach, zazdrosnem okiem spogląda na te przejawy samodzielności chińskiej.

W dodatku w samych Chinach stworzył się jakiś związek »Nowych Chin«, na czele którego stoi Juan-Ke-Din, syn Juanszikaja. Związek liczy najwięcej zwolenników na północy w Mandżuryi, ma charakter monarchiczny, silnie germanofilski. Rząd pekiński oskarża republikański o zbytnią słabość, zdaje się pragnąć go obalić, sam chce dójść do władzy i pociągnąć za sobą całe Chiny do wojny przeciwko Japonii i Rosyi.

To też przymierze rosyjsko-japońskie zacieśnia się coraz bardziej. Po niedawnej wizycie Japończyków w Piotrogradzie, mamy obecnie wizytę japońskiego księcia Kan-Ina w sztabie głównym«.

---

## Telefoniczne i telegraficzne oświadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 24 października.

**Stosunki sanitarne.**

**Wiedeń.** Urzędownie ogłaszają: W czasie od 8 do 14 bm. stwierdzono w Galicyi 53 zachorowań na tyfus plamisty w 11 powiatach (15 gminach), wśród ludności miejscowej. W innych okręgach administracyjnych stwierdzono w tym czasie 169 wypadków zachorowania na tyfus plamisty.

**Racye chleba i mąki.**

**Wiedeń.** Ostatnimi czasy rozeszła się pogłoska o rzekomo planowanem przez rząd obniżeniu obowiązujących obecnie racyj chleba i mąki. Chociaż nic nie zmieniło się w dotychczasowej konieczności jak największej oszczędności w spożytkowaniu produktów młynarskich, to przecież można stwierdzić, że nikt nie myśli o zniżaniu racyi na osobę.

**Ograniczenie przywozu do Rosyi.**

**Petersburg.** Rada ministrów postanowiła zakazać przywozu do Rosyi wszelkich artykułów luksusowych i wszelkich delikatesów.

**Ks. Waldemar pruski u sułtana.**

**Konstantynopol.** Ks. Waldemar pruski wczoraj po południu został przyjęty z honorami przez sułtana w pałacu Dolmabagdże i wręczył mu imieniem cesarza niemieckiego szablę honorową.

---

## Rozkład jazdy kolejowej w Krakowie.

Od 1 października br. obowiązuje na stacyi krakowskiej następujący rozkład jazdy:

Z Krakowa wyjeżdżają pociągi: 5'48 rano posp. wojskowy do Lwowa; 6'45 rano posp. cywilny do Lwowa; 8'38 rano osobowy wojskowy do Lwowa; 9'20 osobowy cywilny do Lwowa; 3'10 po południu posp. cywilny i wojskowy do Lwowa; 5'15 wojskowy i osobowy do Lwowa; 5'25 cywilny osobowy do Lwowa; 5'35 osbny pociąg dla niemieckich urlopników do Lwowa; 6'50 wieczorem osobowy cywilny i wojskowy do Tarnowa; 10 w nocy osob. cywilny i wojskowy do Lwowa.

Do Wiednia odjeżdżają z Krakowa pociągi następujące: 10'35 w nocy posp. wojskowy; 10'45 w nocy posp. cywilny; 6'20 wieczorem osobowy mieszany; 8'25 wieczorem wojskowy; 8'35 wieczorem osobowy cywilny z wagonem sypialnym; 1'45 w południe osobowy cywilny do Szczakowy; 2'02 w południe mieszany osobowy do Wiednia; 6'10 rano mieszany osobowy; 6'35 rano mieszany osobowy; 2'45 po południu posp. cywilny i wojskowy; 10 przed południem wojskowy; 10'12 mieszany osobowy, cywilny i wojskowy.

Do Krakowa przyjeżdżają z Wiednia: 5'40 rano posp. wojsk.; 5'55 rano posp. cywilny; 8'30 rano wojsk. osob.; 8'45 rano osob. cywilny; 10'20 osob. mieszany; 2'59 po połud. posp. mieszany; 4'42 po poł. osob. mieszany; 4'52 po poł. osobowy cywilny; 5'02 pociąg dla niemieckich urlopników; 9'14 wieczorem mieszany osobowy.

Ze Lwowa przyjeżdżają: 5'25 rano osobowy; 7'35 rano z Tarnowa osobowy mieszany; 9'35 rano ze Lwowa osobowy wojskowy; 9'45 rano osobowy cywilny; 1'30 w południe osobowy mieszany; 2'30 po południu posp. mieszany; 7'50 wieczorem wojskowy; 8 wieczorem osobowy cywilny; 10 w nocy posp. wojskowy; 10'10 w nocy posp. cywilny.

Do Zakopanego odjeżdżają pociągi osobowe: 9'30 rano i 11 w nocy; przyjeżdżają 7'15 rano i 3'30 po południu.

Do Wieliczki odjeżdżają pociągi osobowe. 8'33 rano, 9'30 rano, 11'30 przed południem, 1'15 w południe, 6'50 wieczorem. Z Wieliczki przyjeżdżają pociągi: 7'35 rano, 9'45 rano, 1'30 w południe i 8 wieczorem.

Do Kocmyrzowa odjeżdżają pociągi o 8'15 rano i 6'40 wieczorem, wracają o 7 rano i 4 po południu.

---

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

L. 15401. 7999 1 3

# Obwieszczenie.

Magistrat miasta Tarnowa zawiadamia, iż **dnia 6-go listopada b. r.** od godziny 9 rano do 12 w południe odbędzie się w tutejszym ratuszu publiczny przetarg, celem puszczenia od 1 stycznia 1917 r. w jednoroczną, względnie 5-letnią dzierżawę prawa poboru 100%, dod. gm. do podatku od wina i mięsa, oraz rzezalni i budynków pobocznych z prawem poboru opłat za ich użycie.

Warunki można przeglądać w Magistracie miasta Tarnowa.

Tarnów, dnia 16 października 1916.

Burmistrz:
**Dr Tertil.**



Nr ins. 6/16/17. 8015

# HALA LICYTACYJNA

**c. k. Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie, ulica św. Tomasza l. 29.**

**We środę dnia 25 października 1916 r. i w dnie następne o godzinie 9 rano będą sprzedane:**

**Kasa, fortepian, szafa, sukno zielone, portyery, podyum, stoły, stoliki, kanapy z giętego materyału, tablica, obrazy i t. p.**

Kraków, dnia 23 października 1916.

Bliższe szczegóły na tablicy przed Halą umieszczone.



Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.